№ 8. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 24 sierpnia 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny. Pierwsze przedstawienia odbędą się w sobotę, 2 i w niedzielę 3 września Zawisza Czarny. poemat historyczny w 7 odsł. Kazimierza Tetmajera, po poł. zaś w niedzielę, 3 września Ułani ks. Józefa głośna komedja w 5 aktach, ze śpiewami i tańc.

Kasa dzienna od 26 sierpnia sprzedaje bilety w cukierni p. M. Ulrichsa, róg ulicy Zielonej i Piotrkowskiej. r1076—0—1

WARSZAWSKA PRALNIA chemiczna i farbiarnia Władysława PIĘTKI Łódź, Piotrkowska № 111. I filja „ „ 167. II filja „ „ 84. Telefonu 851.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, akuratnie i tanio. 1139—124—11

Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 24 sierpnia 1911.
Dziś: Bartłomieja.
Jutro: Ludwika Kr.

„Dzień ubogich" a robotnicy.

Robotnicy łódzcy zajmują się żywo poruszoną sprawą ich udziału w sprzedaży kwiatka w dniu ubogich.

Oto dalszy szereg ich listów:

Szanowny P. Redaktorze!

Robotnik rozumie dobrze, że od pracy społecznej mu się nie wolno usuwać wezwany do niej stanie ochotnie, bo leży mu na sercu niedola bliźniego, bo codziennie na nędzę patrzy, uważa za obowiązek swój poprzeć to święto, czy pracą, czy choć drobnym datkiem, bo wie, że ofiara ta otrze łzę nieszczęśliwym.

Więc my niżej podpisani, chcąc z całą gorliwością służyć dobrej sprawie w „Dniu Ubogich"—, pozostajemy do rozporządzenia

Wiktorja Cuchrowska
Stanisław Cuchrowski
Krucza nr. 7.
Frnciszek Jaranowski
Suwalska nr. 9.

—

Z najszczerszą chęcią i poczuciem pragnę oddać swe usługi w dzień kwiatka, by ulżyć niedoli biednym robotnikom i proszę mnie przyłączyć do listy kandydatów.

Pracownik Tłoczni Artystycznej
Jerzego Jorasza.
Bolesław Krawczyk
Przędzelniana nr. 25 m. 5.

—

Szanowny P. Redaktorze!

W numerze 12 „Kurjera" w odezwie p. t. „Robotnicy" inteligencja wzywa nas do wspólnej pracy w „Dniu kwiatka".

Widziałem nieletnich złodziei, żebraków, wałęsających się po ulicach, widziałem ludzi-szkielety w cuchnących suterenach.

To plony naszej nędzy!

Czy zobaczywszy głodnego, zapytamy się co było powodem jego głodu? Nie, my pójdziemy mu kupić chleba.

Tak więc pracujmy razem dla dobra ubogich bliźnich, bez względu na różnicę przekonań, a gdy pomożemy, zapytamy się, kto jest powodem tak licznych zastępów nieszczęśliwych.

Ofiaruję swoje usługi w „Dniu kwiatka".

Majster fabryki H. Wiżego
Rudolf Wire.
Zakątna nr. 19.

—

Szanowny Panie Redaktorze!

W poniedziałek dnia 21 w artykule „Do inteligencji" Szanowny Pan pisze, że tylko trzech oświadczyło się przeciwnie. Znajdzie się jednak więcej, więcej Szanowny Panie Redaktorze. Dalej: że wszyscy staną na zawołanie. To prawda. Staną.

— Staną dlatego poczęści, że Ty im każesz Szanowny Panie.

Ja jako robotnik znam ich serca i wiem, jak Ciebie cenią, słuchają wierzą w Ciebie.

— A więc gdybyś, Szanowny Panie, powiedział: — słuchajcie nie chodźcie!— nieposzedłby ani jeden, bądź Pan pewien.

— A i dlatego jeszcze pójdą, że znajdą wrażenie.

Tak. Bo młoda panienka robotnica chce naturalnie sprzedawać kwiatki w towarzystwie panów może ładnych. Tak samo i młodzi robotnicy.

Co zaś do bratania się z bogaczami to bardzo zawiła historja to... bajka Ty Szanowny Panie Redaktorze znasz nas dobrze: wiesz, że mamy dusze, że umiemy myśleć— milcząc.

My chcemy, żebyśmy byli traktowani przez bogaczy jako ludzie, nie jako bydło, zarabiające na jedzenie. Bo i na cóż więcej może starczyć 7 lub 8 rubli tygodniowo (i znacznie mniej także) jak tylko na życie?

A gdzie najważniejsze — nauka?

— Zaś cel sprzedawania kwiatka jest to zasilenie dobroczynności. Dobrze. A czy nie lepiej, żeby przeciętny bogacz dał pewną sumkę?

— Szanowny Pan Redaktor odpowie, że dają. To prawda. Ale to jest ich obowiązkiem.

Bo czyż robotnicy mają zasilać różne instytucje? — A przytem, że dla nich byłoby to kroplą w morzu.

Robociarz.

—

Szanowny p. Redaktorze!

Szanowny pan zapytuje nas robotników, czy my robotnicy nie powstydzimy się wziąć udziału z inteligencją w dniu tak uroczystym, jak jest ten dzień nazwany „Kwiatkiem", bo każdy człowiek ma jakiś osobliwy dzień dla siebie, to też i biedni wyglądają tej godziny, albo dnia dla siebie. A żeby się kto zlitował i ulżył im tej niedoli, jaką noszą już przez wiele lat, bo my robotnicy to odczuwamy najlepiej, bo my wspólnie żyjemy i mieszkamy i patrzymy własnemi oczyma na tę nędzę, jaka jest między nami robotnikami, to też z otwartem sercem gotowi jesteśmy wziąć udział w dniu tak błogim dla biednych.

To też szanowny pan odwołuje się do pań, co one na to odpowiedzą i jaką dadzą odpowiedz. Mojem zdaniem nieznalazł by się człowiek taki żeby miał być przeciwny temu dziełu, tak wielce pożytecznemu i muszę zaznaczyć, że nie tylko mamy razem w ten jeden dzień pracować wspólnie, ale żeby to się pozostało w naszych sercach i na przyszłość, bo nie to, że jak potrzebujecie nas, to do nas się zwracacie, bo wy może powiecie, że my was nie potrzebujemy, bo my mamy kapitał, to możemy tych głodnych nakarmić, bo my możemy odpowiedzieć, żeby nie było czarnych rąk, to by i nie było białych, bo my pobudowali te machiny, które swojemi rękami nam odcinają ręce i nogi i różne części ciała naszego kaleczą.

A my pracujemy na tych smokach, co lada godzina możemy być przez nich pożarci i nie lękamy się i zgrzytu i bo do tego jesteśmy przyzwyczajeni to też chcemy pracować wspólnie z wami, ale nie tylko jeden dzień, ale i w przyszłości, bo dzisiaj to nas tak odstawiliście od siebie, jak ten syn ojca swojego, którego wychował, a na starość go wypędza za jego trudy.

To też chcemy tej zgody i tej bratniej jedności bez różnicy wyznania i zapatrywania, bo my gotowi jesteśmy pracować wspólnie z wami dla dobra kraju i dla dobra społeczeństwa naszego.

Jestem każdy raz gotów na wezwanie wziąć udział w dniu tak błogim dla biednych.

Franciszek Łykowski.
Rozwadowska nr. 13 m. 30.

—

Szanowny P. Redaktorze!

Z największą chęcią i poczuciem szczerze pragnę wziąć udział w dniu 17 września w „Dniu kwiatka", by ulżyć niedoli biedniejszych.

Robotnica,
Walerja Zgliniecka.
ulica Brzezińska nr. 6 m. 8.

—

Szanowny P. Redaktorze!

W sprawie udziału robotnic w sprzedaży „Kwiatka" zwracam się do pana Redaktora o zapisanie mnie na listę kandydatek, gdyż czytałam pismo pańskie i chętnie oddaję się na usługi w „Dniu ubogich" i proszę o informacje.

Robotnica,
Józefa Czernielewska.
Ulica Andrzeja nr. 62 m. 17.

—

Szanowny P. Redaktorze!

Po przeczytaniu odezwy z dnia 17 b. m. p. t. „Robotnicy", bardzo się uradowałem, że w dniu 17 września będę mógł pomóc biednym swym współbraciom.

Robotnik z fabryki
Paweł Desurmont, Motte i s-ka.
Władysław Sosiński

*

Robotnik S. P. w długim liście, dowodzi, że robotnicy uświadomieni nie mogą brać udziału w sprzedaży kwiatka.

— „Nam potrzeba ubezpieczeń na starość, kalectwo i niezdolność do pracy, dobrego wynagrodzenia — pisze p. S. P. — Precz z jałmużną, precz z dniem kwiatka na taki cel. Nam potrzeba oświaty i na oświatę składać grosze, aby się wydźwignąć z tej ciemnoty."

*

W numerze 5 „Nowego Kurjera Łódzkiego" w dziale „Dzień ubogich a robotnicy" mylnie wydrukowano w liście moim me nazwisko. Otóż ono brzmi Pietrasz, a nie Pietrzak.

Elektromonter
Wiktor Pietrasz.

Czas odnowić prenumeratę.

Prezes Rady ministrów.

— | —

W prasie rosyjskiej powtarza się znowu uporczywie pogłoska o dymisji prezesa Rady ministrów. Gazeta „Ranneje Utro“ zastanawia się nad tem, czy pogłoski te są uzasadnione.

Rzeczywiście — pisze gazeta — w ostatnich czasach przybyło wiele faktów, które czynią stanowisko p. Stołypina w charakterze sternika nawy państwowej niezbyt trwałem. Istotnie zupełny upadek idei „ziemstwa zachodniego“ nie mógł nie zachwiać fotelem premjerowskim. Prawdą jest, że zbliżające się w Dumie debaty nad ziemstwem zachodniem nie rokują mu nowych laurów. Oczywiście, że „omyłka aż o 60 mil. rub.“ przy obliczeniu kosztów reformy policji podług projektu senatora Makarowa musi wywołać uczucie zdumienia. Chęć oparcia się na „partji“, która zawiera w sobie wszystko: kalkulacje kupieckie, ażjotaż spekulacyjny i t. d. oprócz pierwiastków partji politycznej — jest wielkim błędem. Wreszcie zbliżające się wybory do czwartej Dumy rokują jeśli nie powtórzenie pierwszej Dumy, to coś bliskiego do „Dumy gniewu ludu“. Rozumie się, że wszystko to razem może być podstawą dla pogłosek o zachwianiu się premjera...“

Ale jeżeli premjer istotnie ustąpi, to któż zajmie jego stanowisko.

„Pan Stołypin — to potężna góra. Pięć lat jego rządów dowiodły, iż ma wolę żelazną, stanowczość że umie chcieć i urzeczywistniać swe chęci. Wielokrotnie zdarzały się sytuacje dlań bardzo drażliwe, a jednak nie ustępował bardzo prawdopodobnie dla tego, że nie miał go kto zastąpić...

„Chwiejność stanowiska p. Stołypina przekonywa, że Rosji potrzebny jest taki premjer, któryby uwierzył w to, iż kierować polityką wewnętrzną Rosji można tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, że sternik nawy państwowej opierać się będzie nie na małej grupie krzykaczy, twierdzących, iż oni są solą ziemi rosyjskiej, lecz na istotnej większości kształtującej rzeczywistą opinję społeczną w kraju“.

Strajk w Anglji.

Pomimo zapewnień rządu angielskiego, jak również przedstawicieli różnych grup robotniczych, że załatwienie ostateczne nieporozumień, to tylko kwestja kilku godzin — sytuacja znów się naprężyła i powikłała w różnych okolicach Anglji, a zwłaszcza w Liverpoolu, gdzie — jak donieśliśmy w depeszach — przedstawiciele związków robotników transportowych i portowych wydali rozkaz, aby robotnicy nie ważyli się jeszcze stawać do pracy.

Liverpoolscy robotnicy portowi oburzeni są przytem bardzo na kolejarzy, że powrócili do pracy, jakkolwiek obiecali byli wytrwać w bezrobociu, dopóki żądania robotników portowych nie będą uwzględnione. Kolejarze oświadczają na to, że w nocy z soboty na niedzielę otrzymali w Liverpoolu telegram o zakończeniu nieporozumień pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami portowymi i transportowymi, wobec czego sądzili, że nie są już obowiązani do dalszego bezrobocia.

Tymczasem liverpoolski komitet strajkowy zapewnia, że wcale depeszy podobnej nie wysłał! Pozostaje więc tylko przypuszczenie, że popełniono fałszerstwo. Gdyby przypuszczenie to okazało się prawdziwem, to mogłoby pociągnąć za sobą skutki fatalne. Pomimo to jednak doszłoby może wczoraj do porozumienia, gdyby nie okoliczność, że liverpoolskie władze miejskie nie chcą przyjąć z powrotem na służbę przywódców bezrobocia tramwajowego, przedsiębiorcy zaś portowi stosują to samo do robotników portowych.

Oprócz tego kolegjum sędziów w Liverwpoolu wydało orzeczenie, że panujące w mieście stosunki nie pozwalają jeszcze na wycofanie z miasta wojska, ponieważ robotnicy zmuszani są pod groźbą przez agitatorów do próżnowania, co może pociągnąć za sobą wybuch rozruchów. Kolegjum sędziów uznało dalej, że przymus, stosowany przez agitatorów stanowi pogwałcenie prawa i podlega karom sądowym.

Jakkolwiek więc większość kolejarzy powróciła do pracy, w Liverpoolu strajkuje jeszcze 75,000 robotników portowych i transportowych.

Wskutek długotrwałego bezrobocia — miasto przedstawia widok okropny. Od tygodnia już ulice miejskie nie są zamiatane. Przez ten czas nie wywożono również śmieci. Mieszkańcy wyrzucają odpadki kuchenne wprost na ulice, to też niektóre z ulic zamieniły się na śmietniki i unosi się z nich woń nieznośna.

W Manczesterze strajkuje jeszcze kilka tysięcy kolejarzy. W Hullu, oprócz kolejarzy, strajkują też robotnicy portowi. O bezrobociach, trwających w dalszym ciągu donoszą także z Szefildu, Carliste, Burton an Trent, Glasgowa i miast pomniejszych. W Drolingtonie, strajkujący rzucili się na wozy transportowe, wiozące towary z dworca, przyczem doszło do starcia z policją i wojskiem. W Sheldonie napadł tłum na dozorców przy sygnałach kolejowych i pobił ich tak, że musieli uciekać.

W Tretegarze, Ebbw Valc i Rhynmy w Monmonthshire, wznowiły się onegdaj rozruchy przeciwżydowskie. Zburzono i rozgrabiono wiele sklepów oraz domów żydowskich. Policja i wojsko przywróciły porządek.

Z Kaukazu.

Tyfliski korespondent gazety „Gołos Moskwy“ ciekawe podaje szczegóły o mało nam znanych stosunkach na Kaukazie. Rzeczony korespondent donosi, że już od dłuższego czasu pilnie poszukiwany jest wciąż przez władze,

ukrywający się w niedostępnych górach, „herszt zbójeckich band“, niejaki Selim chan. Nie jest to jednak pospolity kaukazki Fra Diavolo. Chodzą wieści, że Selim chan nosi się z zamiarem powołania pod broń czeczeńców (czerkiesi, pamiętający czasy niepodległości Kaukazu) i że ma stanąć na ich czele jako wódz. Wszystko zaś to — na przypadek wojny Rosji z Turcją... Dlatego Selim chan wywiera urok niemały na całą ludność rdzenną Kaukazu i dlatego dotychczas nie udało się władzom pojmać „bohatera narodowego“.

Korespondent moskiewskiej gazety daje do zrozumienia, że Sulim chan jest jakoby uosobieniem niewygasłych wśród czeczeńców ideałów niepodległości. Najspokojniejszy na pozór kupiec-czeczeniec gotów jest stać się w mig „partyzantem“. Korespondent zwraca uwagę na ustrój, panujący wśród „spokojnych“ czeczeńców.

Z chwilą — pisze — gdy Selim chan obwoła siebie wodzem naczelnym czeczeńców, staną w jego szeregach wszystkie plemiona kaukazkich autochtonów. Niedawno, poróżniwszy się z władzami, uciekł w góry niedostępne szef sekty kuntachadżysów starzec Umar. W górach połączył się Umar z Selimem chanem i Selima chana ogłosił swoim — następcą. Od tej daty kuntachadżysowie, bardzo na Kaukazie wpływowi, uważają Selima chana za „proroka“ i oczywiście że jego nietykalności strzedz będą, jak źrenicy oka.

Straszny dramat małżeński.

Z górą przed trzema laty — pisze korespondent „Kur. Warsz.“ — o rękę jednej z trzech panien K., należących do znanej na Litwie rodziny obywatelskiej, oświadczył się p. Edward P., właściciel majątku Audziejewicze w Witebskiem. Otrzymawszy przyzwolenie, poślubił p. Janinę K. Małżonkowie zamieszkali w dobrach pana młodego.

Wszystko zdawało się wróżyć stadłu szczęśliwe pożycie: ona, licząca wówczas dwadzieścia lat, otrzymała staranne wychowanie, była wykształcona, ukończywszy nauki w krakowskim klasztorze Urszulanek, w gronie dalszych i bliższych znajomych była znaną, jako osoba zrównoważona i przedziwnie łagodnego charakteru, a przytem od swej matki, wdowy, otrzymała znaczniejszy, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy rubli, posag.

On, mężczyzna trzydziestoletni, dobrze sytuowany, majątkowo, nie był znany ani jako alkoholik, ani gracz. Znano go wprawdzie w okolicy, jako człowieka gwałtownego temperamentu, ale czegóż to dowodzi? Zazwyczaj ludzie zapaleni, unoszący się łatwo, mają uczciwe charaktery i serca najlepsze.

Wkrótce jednak z Audziejewicz wybiegły w okolice wieści, przeczące ogólnym przewidywaniom: pożycie małżonków nie było szczęśliwe, a nawet dla J. P. stało się piekłem. Mąż wkrótce po obrzędzie ślubnym snać zrozumiał, że omylił się w ocenie swoich uczuć i nieposkromioną złość z powodu tej omyłki skierował na osobę swej młodej małżonki.

Ona cierpiała w cichości, kochająca bezgranicznie dziecię, które na świat przyszło i przejęta poświęceniem macierzyńskiem nie umiała zdobyć się na krok stanowczy, którym byłoby opuszczenie domu małżeńskiego.

Mniej więcej przed dwoma laty dziwna niespodzianka spotkała matkę i siostry pani J. P., stale mieszkające w Warszawie. Oto pewnego dnia otrzymały one taką depeszę lakoniczną:

„Z o n a u m a r ł a. — P.“

Oczywiście, najbliższym pociągiem panie pośpieszyły do Audziejewicz, ale jakże bezgraniczne było ich zdumienie, gdy zastały córkę i siostrę nietylko żywą, ale zupełnie zdrową...

Okazało się, że p. E. P. zażartował...

Jaki był powód żartu tak okrutnego?

— Niechętnie odbywacie odległą podróż, — tłumaczył — a chciałem koniecznie ściągnąć was do Audziejewicz.

Wprawdzie zdarzają się na świecie najnieprawdopodobniejsze zbiegi okoliczności, atoli obecnie można mniemać, że powyższa depesza była linją wytyczną już wówczas układanego planu.

Bo oto, po dwóch latach, dnia 25 czerwca r. b., matka i siostry pani J. P. otrzymały późnym wieczorem identycznie brzmiący telegram lakoniczny:

„Z o n a u m a r ł a—P.“

Panie, nauczone doświadczeniem, tym razem nie uwierzyły i nie wyjechały najbliższym pociągiem. Ale serce matki nie mogło zwalczyć niepokoju i wyruszyła do Audziejewicz.

Gdy przybyła na miejsce, po dwudniowej podróży, pokazano jej na wiejskim cmentarzu świeżą mogiłę córki.

Jakie były szczegóły zgonu?

Oto, według opowiadania panny służącej, podobno szczerze panu domu oddanej, dnia 25 czerwca w południe, gdy pan E. P. był zajęty pracą przy biurku, obecna w tym pokoju pani Janina P. podeszła do niego i rzekła, wskazawszy na trzymany w ręce słoiczek:

„Otrułam się“.

I wtedy stało się coś bardzo dziwnego: małżonek zamiast niezwłocznie posłać po najbliższego lekarza, a narazie stosować środki znane każdej babie wiejskiej, wsadził ją do bryczki, zaprzężonej od rana i powiózł w kierunku Bieszenkowicz, odległych o kilkanaście wiorst, do... lekarza...

Ale nieszczęśliwa, po przejechaniu dziesięciu wiors, zmarła w strasznych męczarniach. Wówczas p. E. P. zajechał do Bieszonkowicz; tam oświadczył w urzędzie właściwym, że w drodze nagle zmarła mu żona i bez trudu otrzymał akt zejścia; włożył zmarłą, ubraną we flanelowy szlafroczek do trumny za 4 rb. i ciężar ten powiózł do Audziejewicz. Przez dzień następny trumna ze zwłokami stała w spichrzu, a dnia trzeciego, bez rozgłosu, złożono ją w ziemi

Najbliższa rodzina nie była obecna podczas tego obrzędu, bo już raz zwiedziona depeszą fałszywą, nie uwierzyła prawdziwej.

Rodzina zmarłej powzięła poważne wątpliwości, czy rzeczywiście pani J. P. popełniła samobójstwo. Niebawem miała zostać matką, cieszyła się, że jej dwuletniej córeczce przybędzie towarzysz lub towarzyszka, przeto trudno przypuścić, aby kobieta, matka w takim nastroju psychologicznym, mogła „dobrowolnie“ popełnić samobójstwo; wreszcie nie uważano jej wogóle za zdolną do tak rozpaczliwego czynu.

W wyniku tych wątpliwości, rodzina zmarłej zwróciła się do najbliższego urzędu prokuratorskiego. Dokonano ekshumacji, i oto sekcja stwierdziła trzy głębokie rany na głowie, pochodzące od uderzenia tępem narzędziem i na całem ciele ślady pobicia, oraz wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia strychniną, którą to truciznę p. E. P. nieco wcześniej kupił na szczury.

Sędzia śledczy z Lepla, Włodzimierz Jeleniewskij, któremu sprawę powierzono, zbadał p. Edwerda P. i, stwierdziwszy znaczną sprzeczność w zeznaniach, zarządził natychmiastowe aresztowanie.

Dotychczas zbadano pięćdziesięciu świadków. Służba domowa w Audziejewiczach jest bardzo swemu panu oddana, natomiast dawniejsza panna służąca, która odeszła, jak twierdzi, ponieważ patrzeć nie mogła na postępowanie pana z panią, składa zeznania o znęcaniu się męża nad żoną.

Według jej świadectwa, pani J. P. bała się swojego męża, panicznie drżąc na całem ciele, ilekroć miał powrócić do domu.

Większość zeznań świadków jest do tego stopnia obciążającą, że sędzia śledczy odmówił wypuszczecia p. E. P. na wolność pomimo zaofjarowania przezeń znacznej kaucji.

W tych dniach, aresztowany ma być przewieziony z więzienia lepelskiego do witebskiego, śledztwo zaś przeszło do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Woronowa.

Dochodzenia są prowadzone w trzech kierunkach, a mianowicie:

Czy pani J. P. padła ofiarą zabójstwa, oddawna uplanowanego?

Czy była gwałtem zmuszona do zażycia trucizny?

Wreszcie, jeżeli istotnie popełniła samobójstwo z własnej woli, czy moralnym sprawcą tego rozpaczliwego czynu nie był jej mąż?

Pan E. P. będzie sądzony w Witebsku przez sąd przysięgłych.

Rodzina zmarłej, nazywanej w całej okolicy „męczennicą“, zamierza wystąpić z akcją cywilną, w celu poparcia oskarżenia.

Wiadomości ogólne.

○ **Nowa szkoła rolnicza.** Ogłoszono prawo o utworzeniu z dniem 14 września r. b. średniej „szkoły rolniczej kowieńskiej“, która ma się znajdować w skarbowym majątku Datnowie, prawie w centrum guberniji.

W szkole znajduje się 25 miejsc bezpłatnych dla uczniów, urodzonych w gub. kowieńskiej.

○ **Prawa autorskie.** Ministerjum sprawiedliwości ukończyło pracę w sprawie zawarcia z Francją konwencji co do obrony praw autorskich.

○ **Reforma.** Ministerjum sprawiedliwości, jak dowiaduje się „Kijew. Myśl“, opracowuje projekt zamiany fraków adwokackich na specjalne uniformy.

○ **Kredyt a nacjonalizm** „Kijewskaja Myśl“ dowiaduje się z Petersburga, że bankierzy zagraniczni zwrócili uwagę ministrowi Kokowcewowi, iż tendencje nacjonalistyczne w sferze ekonomicznej mogą zdyskredytować politykę finansową Rosji.

W ministerjum finansów przeważa zdanie, że ograniczenia dla żydów w sferze bankowej są niemożliwe.

Kwestja nacjonalizacji handlu została przez gabinet ministrów odłożona.

○ **Powrót gen.-gub. Skałona.** Generał gubernator warszawski Skałon powrócił do Warszawy.

Ze świata.

□ **Młodzież rosyjska w Niemczech.** Jeden z korespondentów gazety „Rusk. Słowo“ skarży się na represje, stosowane względem młodzieży rosyjskiej, szukającej wiedzy na uniwersytetach bawarskich.

Współzawodnicząc z wyższemi uczelniami pruskiemi, uniwersytety i politechnika w Monachjum i Wuertzburgu

...ywiesiły ogłoszenia, powiadamiające ...e podania rosjan nie będą uwzględniane.

Względem studentów, przyjętych ...awniej, stosowane są różnorodne szy...any.

A nietylko władze uniwersyteckie, ...cz i policja prześladuje w różnorodny ...posób studentów rosjan.

Korespondent utrzymuje, że wszyst...o to dzieje się skutkiem wystąpień „Now. Wr.", które w ostatniem półro...zu zamieściło szereg „donosów" na ...olonję rosyjską w Monachjum.

□ **Gnębiciele ducha.** „Dziennik Poznański" w artykule, poświęconym sprawie nauki w szkołach ludowych, podaje, że władze szkolne przy...szły do przekonania, że dotychczasowy system nauki języka niemieckiego nie odpowiada zadaniu i dzieci polskie, opuszczając szkołę, nie umieją po niemiecku, co widocznem jest u żołnie...rzy.

Wobec tego władze szkolne postanowiły zmienić zupełnie system, z tem zastrzeżeniem, aby przy nauce nie pa...ło ani jedno słowo polskie.

Uczeń ma być nietylko duchowo ...le i fizycznie zajęty przy nauce. Polskie dzieci więc w pierwszym kwartale na pierwszym stopniu nauki nie będą się uczyły czytania, lecz poglądowo z oka...zów i rysunków, które same wykonywa...ą, będą się uczyły wyrazeń i pojęć, każ...dy swój ruch, czynność będą określały w języku niemieckim.

Plan opracowany do najdrobniejszych szczegółów tak, aby dziecko uczyło się myśleć po niemiecku.

□ **Odbicie żywego towaru.** W Czerniowcach policja aresztowała osławionego amerykańskiego handlarza żywym towarem, Sem-Ramsane z Filadelfji, w chwili, gdy chciał uprowadzić 14 dziewcząt do domów publicznych.

□ **Przeciw prasie.** Ministerjum spraw wewnętrznych w Konstantynopolu przygotowuje nowelę do prawa, mającego na celu ograniczenie wolności prasy w Turcji.

□ **Rozruchy antiżydowskie.** Pisma angielskie donoszą, że w kilku miastach Walji przyszło podczas strajku do rozruchów antysemickich. Strajkujący splądrowali 20 sklepów żydowskich, przedmioty nieużyteczne dla nich połamali lub powyrzucali na ulicę.

□ **Nieporozumienia traktatowe.** „Now. Wrem." donosi, że wobec zabronienia obywatelom Stanów Zjednoczonych — żydom przyjazdu do Rosji, wzmaga się w Stanach Zjednoczonych agitacja, aby zerwać traktat handlowy z Rosją i ograniczyć prawa emigrantów z Rosji.

□ **Wrzenie w Chinach.** Do „Rieczi" donoszą z Władywostoku: W Chinach panują wszędzie zaburzenia. W Tybecie przygotowany jest bunt. Wysyłane tam są wojska. Na południu Chin ludność pali gmachy rządowe. Policja i wojsko są bezsilne.

Krążą pogłoski, iż anarchiści zamierzają dokonać napadu na Kanton. Ludność ratuje się ucieczką.

Z Cesarstwa.

△ **Słuszna kara.** „Dziennik Petersburski" pisze, iż jeden z zakładów rzemieślniczych w Petersburgu, należący do p. X. (polaka) został skazany przez naczelnika miasta na grzywnę za antihygieniczne utrzymanie mieszkań dla terminatorów.

Mianowicie, terminatorzy, chłopcy od lat 12 do 14 zmuszeni byli sypiać po dwóch w jednem łóżku, przytem, łóżka i całe wogóle mieszkanie było zanieczyszczone przez najrozmaitszego rodzaju robactwo w przeraźliwej wprost ilości.

△ **„Rossija" o polakach.** Półurzędowa „Rossija" w artykule p. t. „Bez haseł", drukuje artykuł w sprawach polskich. Organ półurzędowy stara się dowieść istnienia rozprzężenia w życiu politycznem Litwy i Rusi. Jedną z oznak tego rozprzężenia ma być fuzja pism polskich w Wilnie, następnie decyzja przerwania bojkotu szkoły rosyjskiej przez demokrację-narodową w Królestwie Polskiem, wreszcie wybory do ziemstw na Litwie i Rusi.

△ **Jeden z wielu...** Senator Garin wszczął dochodzenie karne przeciwko b. rewirowym Sztranichowi, Raske, Gogojowi i innym, którzy trudnili się szantażem przez wymuszanie „na cele dobroczynne", od właścicieli suteryn złodziejskich i innych jaskiń występnych.

△ **Dżuma w cyfrach.** Według danych komisji do walki z dżumą, w ciągu lata bieżącego po dzień 14 sierpnia zachorowało w państwie rosyjskim na dżumę ogółem 1,044 osób, z których zmarło 456. Najwięcej wypadków było w gub. samarskiej, gdzie zachorowało 905 osób, a zmarło 399, przyczem w jednym tylko powiecie mikołajewskim tejże gubernji, było 753 wypadków. Drugie miejsce zajmuje g. astrachańska gdzie liczba zasłabnięć na dżumę wyniosła 61.

Z LITWY I RUSI.

× **Pożar fabryki.** Fabryka sukna p. W. Wieczorka przy ul. Sosnowej w Białymstoku padła pastwą pożaru. Spłonął trzypiętrowy gmach, w którym mieściła się tkalnia oraz 4 budynki drewniane.

Podczas pożaru poranionych zostało 10 osób. Dzięki energicznemu ratunkowi część zabudowań uratowano. Straty ogromne, sięgają bowiem 250,000 rubli.

I znów klęska żywiołowa pozbawia tysiące robotników możności zarobkowania.

Wiadomości krajowe.

+ **Nowe wydawnictwo.** Z polecenia władz gubernjalnych, warszawska drukarnia gubernjalna drukuje spis wszystkich wsi, osad, miasteczek i miast w gubernji warszawskiej, oraz wszystkich gmin w Królestwie Polskiem. W spisie obok każdej miejscowości podana będzie odległość jej od najbliższej poczty lub stacji kolejowej, dalej ilość i obszar gruntów z każdej wsi, liczba mieszkańców i wykazy miejscowości, w których znajdują się fabryki i zakłady przemysłowe.

+ **Ukaranie mówcy.** W Łomży wygłosił mowę w Bethamidraszu mówca z Brześcia Litewskiego, A. Raport. Po ukończeniu mowy zjawiła się policja i zażądała od mówcy okazania pozwolenia. Ten przedstawił 2 pozwolenia od gubernatorów płockiego i suwalskiego. Wicegubernator skazał mówcę na zapłacenie 50 rb. kary. Mówca żąda obecnie „od miasta", żeby mu dopłaciło 40 rb., gdyż za mowę zebrał tylko 10 rb.

+ **Troska o pomnik.** Na placu Zielonym w Warszawie, jak donosi „Warsz. Dniew.". przystąpiono do odnowienia pomnika polaków, poległych za wierność tronowi w r. 1831. Pomnik pomalowany będzie na zielono, a wszystkie wypukłorzeźby pozłocone.

+ **Samobójstwo żołnierza.** Około koszar przy komorze sosnowieckiej szeregowiec 7-go pułku strzelców Jefim Łaszmanow wystrzałem z karabinu w usta pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Ziemstwa u nas.

„Now. Wremia" doniosło wczoraj: Generał-gubernator warszawski złożył referat o pożądanych zmianach w projekcie ziemstw dla Królestwa Polskiego. Początkowego projektu wprowadzenia ziemstw dopiero po urzeczywistnieniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zaniechano i ziemstwa będą wprowadzone w najbliższej przyszłości.

Z Choin.

Dzisiejsze ludne i gwarne, liczące około 40 tys. mieszkańców Chojny i to z przed kilku lat — to skok nieledwie w butach siedmiomilowych, to jakby mlekiem i miodem płynąca kraina, którą wciąż powiększają liczni nowi przybysze.

A jednak Choiny ową legendową krainą wcale nie są i tak specjalnie niczem się nie wyróżniają.

Przedewszystkiem lekka wokoło gleba, miejscami nawet piasczysta, wymaga dużego nakładu pracy rolnika i mimo starannej uprawy, o ile częste deszcze nie zasilają roślinności w czasie wegetacji — można być pewnym, że wszelkie zabiegi pójdą na marne.

Tegoroczne susze dowiodły tego niezbicie. to też narzekania na nieurodzaj są zupełnie uzasadnione.

Ucierpiały szczególnie zboża jare i rośliny okopowe. kartofle, kapusta itp. rośliny, któremi żywią się szerokie masy naszej ludności. Dostało się też z tego powodu ogrodom owocowym i warzywnym, których w Choinach jest

W sprawie Muzeum Rapperswilskiego.

—o-o—

Orzeczenie komisji.

złożonej z dra A. Czołowskiego. i dra T. Drewnickiego, dra Z. Laskowskiego, S. Libickiego, dra A. Sokołowskiego, dra S. Strońskiego, dra L. Tarnawskiego.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

W dniu 8-go sierpnia 1911 roku na walnem zebraniu członków Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu, wraz z zaproszonemi z różnych dzielnic polskich osobami, została wyłoniona komisja złożona z pp. d-ra Aleksandra Czołowskiego dyrektora archiwum miejskiego we Lwowie, d-ra Tadeusza Dwernickiego adwokata we Lwowie, dra Zygmunta Laskowskiego profesora Uniwersytetu w Genewie, Stanisława Libickiego prezesa Kasy literackiej w Warszawie, dra Augusta Sokołowskiego profesora i prezesa Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, dra Stanisława Strońskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dra Leonarda Tarnawskiego adwokata w Przemyślu,

Komisji tej powierzono zbadanie wszelkich zarzutów przeciwko zarządowi Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu i wydanie orzeczenia w tej sprawie,

Komisja w powyższym składzie ukonstytuowała się w ten sposób, że na przewodniczącego wybrano p. Stanisława Libickiego, na zastępcę p. Augusta Sokołowskiego, na sekretarza p. Stanisława Strońskiego.

Komisja tegoż dnia przystąpiła do swych czynności, przyczem uchwaliła, aby zbadać nietylko zarzuty, które pojawiły się w druku, lecz i te, któreby jej zostały zakomunikowane przez osoby przybyłe do Rapperswilu.

Przyjęto również za zasadę, że przy wszystkich badaniach i sprawdzaniu na miejscu mogą być obecni: przy badaniu własnych zarzutów ci, którzy je stawiali, a nadto przy badaniu wszystkich zarzutów delegat Rady miasta Krakowa dr. Feliks Kopera i jeden z grona osób stawiających zarzuty, wybrany przez te osoby, wreszcie członkowie Rady i zaproszeni, o ile zechcą.

W dniach 8., 9., 10. i 11. sierpnia zgłosili się i uzasadniali zarzuty oraz dawali wyjaśnienia przed komisją pp.: Stefan Żeromski, dr. Feliks Kopera, Władysław Kłyszewski, Stanisław Szpotański, Wacław Karczewski, dr. Michał Sokolnicki, Bronisław Gembarzewski, dr. Henryk Gierszyński, dr. S. Kleczkowski, dr. Stanisław Weil, Stanisław Tarczyński, Józef Śliwowski, Wacław Studnicki, Karol Plage.

Nadto w sprawie sprzedaży dubletów członek komisji dr. Czołowski oświadczył, że usuwa się co do tego punktu z komisji i sam staje w rzędzie stawiających zarzuty i w tym charakterze został wysłuchany przez komisję.

Przy badaniu oraz sprawdzaniu stanu faktycznego dawali wyjaśnienia: kustosz Muzeum p. Włodzimierz Rużycki i bibliotekarz p. Stanisław Zieliński, co do niektórych zaś zarzutów, także prezes Rady p. Józef Gałęzowski.

Na podstawie tak przeprowadzonego szczegółowego dochodzenia, oraz porównania z faktycznym stanem rzeczy, komisja przyszła do następujących wyników.

Wszystkie zarzuty, dotyczące Muzeum w Rapperswilu dają się ugrupować jak następuje:

1) co do aktu fundacyjnego i ustawy oraz co do Rady, jej składu i działalności,

2) co do administracji Muzeum na miejscu,

3) co do dymisji urzędników,

4) co do stosunku kustosza i bibliotekarza,

5) co do nieumiejętnego obchodzenia się z dziełami sztuki i przedmiotami znajdującymi się w muzeum,

6) co do fałszywego lub mylnego oznaczania przedmiotów,

7) co do niszczenia zbiorów,

8) co do ofiarodawcy miniatury Chodowieckiego,

9) co do sprzedaży książek i rycin (dubletów).

10) co do wartości zbiorów.

I. ZARZUTY CO DO STATUTU i CO DO DZIAŁALNOŚCI RADY.

1. Komisja z zestawienia aktów fundacyjnych z ustawą, opracowaną w roku 1894 i od tego czasu niezmienianą, przyszła do przekonania iż zachodzi istotnie między niemi niezgodność (co zarzucał p. Tarczyński), mianowicie w § 16-tym ustawy, w którym, wbrew intencjom aktów nadawczych, przyznane zostało Radzie prawo przeniesienia muzeum według swego uznania.

sporo, boć to zakątek rolniczy, a przeważająca ludność to drobni gospodarze, których żywi i przyodziewa dobra matka-ziemia.

Lecz jeżeli ta ziemia ma swoje kaprysy, które tak często niweczą ciężką pracę i nadzieje rolnika, to czemóż znów przypisać ciekawy objaw niezwykle szybkiego rozwoju Chojen, które pod względem zaludnienia zmierzyć się mogą z niejednem miastem gubernjalnem.

Metamorfozę tę sprawił głód mieszkaniowy, który od kilku lat dokucza w Łodzi okrutnie. Setki ludzi z ciężko zaoszczędzonym groszem podążyło do Choin, gdzie też rozpoczął się trwający dotychczas ruch parcelacyjny i budowlany.

Był to krok rozpaczliwy, ale zapoczątkowanie akcji obrończej — szczęśliwe.

Dziś dominują prawie domy i domki t. zw. w gwarze „robociarzy" łódzkich, którzy wcale nie żałują cuchnących zaułków miejskich, przeciwnie, są szczęśliwi, że mają własny dach nad głową.

W każdym takim domku mieszkają dwie albo i więcej rodzin, stosownie do tego, jakimi przy budowie rozporządzali zasobami.

Ogródki warzywne i trochę drzewek owocowych spotkać można wszędzie, co o nowych „obywatelach" dobrze świadczy.

Rzecz naturalna, że w tych warunkach małe parcele coraz bardziej drożeją, a gdy projektowany tramwaj przetnie Chojny szosą rzgowską, co bardzo dodatnio wpłynie na utrudnioną dziś komunikację z Łodzią — wówczas ceny tych działek znacznie się jeszcze podniosą.

Chociaż Chojny budują się dosć planowo, przecina je bowiem wiele równolegle idących ulic, jednakże z uwagi na to, że przy obecnem tempie, za lat kilka stanowić będą jedno z ludniejszych przedmieść Łodzi, podobnie jak szosa pabjanicka lub zgierska — więc z tego względu należałoby rozciągnąć pewną kontrolę nad dowolnie dziś wznoszonemi budowlami i to przeważnie z drzewa.

Może za przewagą domów z budulca przemawia większa szybkość przy ich budowie, ze względu jednak bezpieczeństwa publicznego pożądanem to być nie może.

Liczne pożary, które tego lata strawiły całe wsie i miasta, niechaj tu służą za przestrogę.

Potrzeby żołądkowe ludności miejscowej zaspakajają liczne sklepiki w nowych domkach lub równoległa ulica Rzgowska, gdzie wszystkiego nabyć można, nie wyłączając jakiejś choroby, której zarazki czują się doskonale w kałużach i rynsztokach po obu stronach tej ludnej ulicy.

Nazwy poprzecznych ulic świadczą o wysokim kulcie dla naszych nieśmiertelnych wieszczów. Mamy tam bowiem ulice: Mickiewicza, Słowackiego, dalej „Piękną" i w. innych, ale już nic wspólnego z pięknem nie mających.

Jeżeli Chojny terytorjalnie i ludnościowo rosną z szybkością miast amerykańskich, to zato zbyt wolno posuwa się sprawa wykończenia miejscowego kościoła, wzniesionego przed kilku laty pod nazwą św. Wojciecha.

N. Kol-ski

„Dzień ubogich".

Komitet urządzający w dniu 17 września r. b. „dzień ubogich" w Łodzi na rzecz chrześcjańskiego i żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, powołał do życia między innemi także sekcję dekoracji miasta.

Komitet pragnie przyozdobić w dniu ubogich miasto, tak, by dać jaknajświetniejszy zewnętrzny wyraz ogólnemu świątecznemu nastrojowi, który niewątpliwie ogarnie zbiorową duszę miasta, natchnioną miłością bliźniego, uczuciem ofiarności i zbratania przy szerokiej akcji humanitarnej, oraz gorącą chęcią przyjścia ubogim i maluczkim z doraźną pomocą.

Szeroko rozwinięta i odpowiednio zastosowana dekoracja miasta nie tylko odzwierciadli i uwypukli niebywale uroczysty nastrój altruistycznie usposobionych mas ludności, lecz jeszcze go zwiększy, pogłębi, wzmocni i utrwali. Wszyscy więc ci, którzy przyjmą mniej lub więcej czynny udział w przyozdobieniu zewnętrznych ram życia naszego miasta, — przyczynią się najskuteczniej do powiększenia ofiarności tych niezliczonych tłumów obywateli miasta, które zwabione ciekawością i reklamą, wylegną w tym dniu na ulice.

Sekcja dekoracji miasta kładzie główny nacisk na oryginalne, wytworne i gustowne ozdobienie wystaw sklepowych. Przed temi oknami będą przez cały dzień przepływały w obiedwie strony, zbierały się i zatrzymywały liczne grupy przechodniów, będą chwaliły smak, podziwiały umiejętność i z uznaniem podnosić pomysłowość dekoratorów, oraz dbałość kupców o stronę estetyczną w handlu.

W okresie rozpoczęcia ruchu szkolnego, a zwłaszcza na powitanie ważnego sezonu jesiennego fortunnie nadarzona pod hasłem filantropji sposobność godnej prezentacji firm i artykułów ich handlu przedstawia znaczną wartość reklamową, którą nie pogardzi żaden przedsiębiorca, ceniący swoją klijentelę.

Jeżeli jednak mamy w tej chwili pominąć wzgląd materjalny, to pozostaje jeszcze inny, ważniejszy, mianowicie ten, że w szarej, brudnej i monotonnej Łodzi ogół przywykł szukać nieco ożywczego urozmaicenia, barwnego tła i estetyki właśnie poza lustrzanemi szybami ozdobnych okien wystawowych.

Niechże w „dniu ubogich", który zarazem będzie dniem święta ulicy, — ogół nie zazna przykrego rozczarowania ze strony tych pp. kupców i rzemieślników, których stać na specjalne, świąteczne wyodrębnienie swych warstw, Niechaj świat handlowy wstąpi z silną atrakcją, pociągającą masy spacerowiczów ku barwnym i modnym oknom, przy których kwiat młodzieży naszej obojga płci ułatwione spełni zadanie— sprzedaży kwiatka na rzecz ubogich.

Za tą intencją sekcja dekoracji miasta przy głównym komitecie „Dnia ubogich" — zanosi za pośrednictwem prasy gorący apel do ogółu panów właścicieli sklezów, zakładów mieszczących się we frontanh domów ulic Piotrkowskiej, Głównej, Nawrot, Przejazd, św. Andrzeja, św. Benedykta, Spacerowej, Zielonej, Dzielnej, Cegielnianej, Mikołajewskiej, Widzewskiej, Wólczańskiej, Długiej, Konstantynowskiej, Sredniaj, Nowomiejskiej i innych bardziej ożywionych: — sekcja prosi najuprzejmiej o łaskawe poparcie jej usiłowań i uwzględnienia palącej potrzeby przyozdobienia miasta przez dekorację wystaw sklepowych.

Zgłoszenia przyjmuje skład papieru firma Petersilge, Hessen i Manitius, Piotrkowska 90, oraz sekretarz sekcji — p. Henryk Fraenkel, telefon 613, który też udzieli zainseresowanym wszelkich bliższych informacji.

Ponieważ dekoracja miasta będzie uwieńczona dyplomami uznania, podziękowaniami Komitetu, cennymi upominkami i nagrodami wartościowemi przeto sekcja jeszcze niejednokrotnie zaprzątnie uwagę ogółu za pośrednictwem prasy, ogłaszając warunki zapisów do konkursu, listę sędziów i t. d. i t. d.

KRONIKA.

Z życia.

Pisma doniosły, że została zaaresztowana za wywołanie poronienia groźnego dla życia chorej, jedna z akuszerek łódzkich.

Być może, iż fakt aresztowania podziała jako hamulec na koleżanki aresztowanej i, że choć pewna część akuszerek łódzkich stale zawodowo-trudniących się wywoływaniem poronień, p o r z u c i swe niebezpieczne zajęcie. Wprawdzie aresztowanie przez policję, to jeszcze nie wyrok i związana z nim dłuższa lub krótsza, ale w każdym razie przymusowa bezczynność; po aresztowaniu nastąpi rozprawa sądowa, na której można wykazać swoje alibi, względnie udowodnić, że chodziło o inną imienniczkę, również akuszerkę, która właśnie Łódź opuściła. Takie wywypadki akuszerkom też się zdarzały i kończyły uniewinnieniem... niewinnej. Zresztą sprawa również nie idzie tak szybko. Trzeba przeprowadzić śledztwo pierwiastkowe, śledztwo dodatkowe itd., na to wszystko trzeba czasu, niekiedy miesiące, niekiedy lata całe.

To też akuszerki, które jeszcze nie wpadły, mogą tymczasem dalej spać spokojnie. Natomiast panie, które myślą jutro lub pojutrze udać się do jakiejś „skutecznej" akuszerki, niech *nie zapominają* o istnieniu artykułu prawa, który zrówni z akuszerką-operatorką pociąga do odpowiedzialności i karze operowaną.

O tym należy pamiętać każdej, zawsze i wszędzie.

S t o p.

---

2. Zarzut p. Kleczkowskiego co do sposobu wyboru zarządu przez kooptację nie jest słuszny, gdyż wybór członków zarządu dokonywa się zgodnie z aktami fundacyjnymi i ustawą, zaś zarzut p. Gierszyńskiego, iż prezes dobiera sobie w Radzie przyjaciół i totum fackich, nie jest zgodny z istotnym stanem rzeczy, gdyż w latach ostatnich, poczynając od roku 1902 weszli do Rady pp. Rawita-Gawroński, Leonard Tarnawski, Władysław Turski i Hipolit Obrycki, którzy, o ile komisji wiadomo, w żadnych stosunkach ani majątkowych ani innych z prezesem Rady nie byli, a z natury swej stanowi zarzut ten rodzaj insynuacji, nie nadającej się do poważnego traktowania przez komisję.

3. Bierność Rady wobec kustosza (zarzut p. Karczewskiego) mogła w samej rzeczy wynikać już to z długoletniego przyjacielskiego stosunku do p. Rużyckiego i bezgranicznego do niego zaufania, już też z tego położenia rzeczy, jakie się wytworzyło przez powołanie go na członka Rady.

4. Podeszłość wieku niektórych członków Rady (zarzut p. Karczewskiego) nie może być przedmiotem ani jakiegoś dochodzenia ani opinji komisji.

5. Faktów szykanowania kontrolera p. Miłkowskiego przez Radę, co zarzucał p. Karczewski, nie dostarczono komisji i, o ile z wyjaśnień protokularnych sądzić można, zarzut ten wynikał z niepodzielania przez Radę pewnych uwag i przedstawień kontrolera.

6. Zarzut p. Karczewszego, iż dyrektorem (administracyjnym) jest finansista, wydaje się dziwnym wobec tego, że finansista ten należy do ludzi bardzr wykształconych, że został na to miejsce wybrany przez najlepszego znawcę potrzeb Muzeum ś. p. Henryka Bukowskiego i że wybór ten miał miejsce 26 lat temu.

7. Słuszniejszym wydaje się komisji zarzut p. Karczewskiego, że stanowisko prezesa Rady i dyrektora Muzeum jest złączone w jednej osobie, gdyż prezes Rady powinien właściwie wraz z całą Radą kontrolować czynności dyrektora Muzeum.

8. Odmówienie jednemu z członków komisji finansowej, w danym roku wybranej, wyjaśnień co do wydatku 160 franków z kwoty przeznaczonej stale na zwrot kosztów niezamożnych członków Rady (co zarzucał p. Kleczkowski) nie było przekroczeniem regulaminu, gdyż regulamin obowiązku dawania tego rodzaju wyjaśnień co do osób nie ustanawiał.

9. Życzenie, wyrażone przez p. Karczewskiego, aby Rada przygotowywała dla siebie kompetentnych urzędników muzealnych i bibliotecznych jest zupełnie słuszne, gdyż każda poważna instytucja, o ile ma na to środki, powinna dążyć do przygotowania dla siebie odpowiednich urzędników, ale też dostarczono komisji dowodów, że Rada czyniła w tym kierunku usiłowania.

10. Co do wadliwości, wynikającej z tego, że delegacja paryska, jak zarzuca p. Karczewski, faktycznie rządzi muzeum, to komisja musi się liczyć z tem, że zmiana ustroju w tym względzie jest prawie niemożliwa, a to z powodu odległeści Rapperswilu od kraju i niemożności czynnego udziału w ciągu roku członków Rady zamieszkałych w kraju.

11. Co do lokowania kapitału stypendyjnego w akcjach i wogóle w papierach niepewnych, zostało (na życzenie p. Sliwowskiego) stwierdzone, że kapitał ten w akcjach lokowany nie był, że część tego kapitału ulokowana jest dotąd jeszcze w obligacjach kolei lombardzkiej, które się losują, co daje zysk posiadaczowi. Spadak wartości tych obligacji jest, według objaśnienia Rady, tylko czasowy skutkiem przerwania losowania, gdy zaś dojdą do kursu nabycia (wartość nominalna 500 fr., nabyte po kursie 340 fr., zostaną sprzedane.

12. Twierdzenie, jakoby z powodu panujących w muzeum nieporządków groziła instytucji rapperswilskiej interwencja władz szwajcarskich polegało na jakiejś notatce w pewnem czasopiśmie zuryskiem, a punktem wyjścia tej notatki miała być sprawa przeniesienia części zbiorów do kraju. Gdy jednak ani tej notatki nie przedłożono komisji, ani nie umiano podać do wiadomości dokładnej jej treści, ani nawet tytułu gazety, która ją zamieściła, badaniem tego zarzutu (p. Sokolnickiego) komisja zająć się nie mogła.

II. ZARZUTY CO DO ADMINISTRACJI.

1. Zarzut (p. Kłyszewskiego), że p. kustosz zwracał niektóre czasopisma, odnosi się do zwrocenia przez pocztę szwajcarską pism „Prawda" i „Nowa Gazeta" z powodu, że muzeum odmówiło zapłacenia kary pocztowej za niedostateczne opłacanie. Kustosz p. Rużycki wyjaśnił, że gdy kary pocztowe bardzo się mnożyły, na co nie było pokrycia, wydał ogólne polecenie portjerowi, aby nie odbierał przesyłek, przy których dopłata wynosiłaby więcej niż 10 cnt. od sztuki. To mogło być powodem nieprzyjęcia owych dwu pism.

d. c. n.

= (r) **Komasacja.** Dziś wieczorem przybędzie z Petersburga do Łodzi wydelegowana przez ministerjum spraw wewnętrznych komisja, do której składu wchodzi prezes tej komisji członek Dumy Czełyszew, dwóch urzędników ministerjum spraw wewnętrznych oraz przedstawiciel piotrkowskiej komisji gubernialnej do spraw włościańskich radca stanu Grigorjew. Do komisji tej powołano również komisarza do spraw włościańskich pow. łódzkiego Kiślewicza.

Komisja ta uda się do niektórych miejscowości pow. łódzkiego, gdzie włościanie, proszą na zasadzie prawa z dnia 14 lipca 1909 roku o komasację gruntów.

Następnie komisja uda się do powiatu łaskiego.

= (z) **W sprawach służbowych** przybył dziś do Łodzi urzędnik do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie pocztowo - telegraficznym w Warszawie, p. Niemirowski.

= (z) **Hygiena łódzka.** Ze rynsztoki łódzkie, szczególnie w dzielnicy staromiejskiej, to istne zbiorniki wszelkiego rodzaju zarazków chorobotwórczych, to każdemu wiadomo. Z tysięcy rur i rynien płynie do nich woda, pomyje i różne nieczystości z podwórz, które, w miarę powolnego spływania, gniją i parują na słońcu. Tym sposobem miljardy bakcylów unoszą się w powietrze.

A co robią stróże, aby utrzymać rynsztoki w czystości?

A no — wymiatają ich zawartość na ulicę, aby ją tam pochłonął żar słońca.

Tak czyni wielu stróżów przy ul. Zgierskiej i na wielu ulicach na krańcach miasta. Z tego powodu przechodnie, znalazłszy się naprzeciw takiego świeżo „wyczyszczonego" rynsztoka dostają zawrotów głowy.

A jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę to, że tuż przy rynsztokach stoją handlarze z owocami, to będziemy mieli dokładne pojęcie jak łatwo zarazki mogą się dostać z rynsztoków do organizmów ludzkich. Aby temu choć w części zapobiedz, należałoby rynsztoki po opróżnieniu ich z cieczy zlewać obficie wapnem. Ale, niestety, tego stróże na bocznych ulicach nie czynią.

= (z) **Z tramwajów miejskich.** Linja tramwajowa nr. 8, zostanie przedłużona przez ułożenie toru na ulicy Targowej do rogu ulic Targowej i Średniej.

Dojazd tramwaju do tego punktu, rozpocznie się w tych dniach.

= (r) **Dla pogorzelców.** Drukarze łódzcy, współczując niedoli ludzkiej, a nie mogąc ze swych skromnych środków przyjść z większą pomocą, postanowili urządzić przedstawienie amatorskie na rzecz pogorzelców z Bałut. W niedzielę więc o godz. 7 wieczorem, na scenie w Domu Ludowym odtworzona będzie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Sewera p. t. „Dla świętej ziemi", niegrana jeszcze w Łodzi.

Organizatorzy sądzą, iż zarówno cel, jak i treść sztuki zgromadzą publiczność po brzegi.

Bilety wcześniej nabywać można w kwiaciarni „Stefanów", Przejazd 12.

= (r) **Elektryczność w składach aptecznych.** Z powodu wybuchu w piwnicach składu aptecznego Długacza przy ul. Długiej nr. 6, władze miejscowe zamierzają zwrócić się do piotrkowskiego zarządu gubernialnego z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby wszystkie składy apteczne oświetlane były wyłącznie elektrycznością.

= (r) **Za nieostrożną jazdę** w mieście sędzia gminny 3 rewiru skazał na 5 rb. kary lub 3 dni aresztu następujących woźniców: Stanisława Michalaka, Józefa Dziewulskiego, Jakóba Szmalewicza i Dawida Süssmana.

WYPADKI w ŁODZI.

= (a)) **Ujęcie złodziejów.** W mieszkaniu Moszka Goldbluma przy ulicy Zgierskiej nr. 9, aresztowano złodzieja Józefa Karsza, 52 lat, który, zakradłszy się do mieszkania, począł w niem gospodarować, lecz był spostrzeżony przez sąsiadów i przytrzymany.

Amatora cudzej własności oddano w ręce sprawiedliwości.

— W fabryce M. Kona, przy ulicy Wierzbowej nr. 1530, aresztowano robotnika Leona [illegible], który od pewnego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży przędzy. Straty wynikłe z kradzieży obliczono na 200 rubli. P. przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, wobec czego osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

= (r) **Zagadkowy zgon.** W domu przy ul. Widzewskiej nr. 13, zmarła nagle Bronisława Dawits, 27-letnia robotnica fabryczna.

Przyczyny zgonu D. na razie nie wyjaśniono. Smierć nastąpiła wśród wyjątkowych objawów: całe ciało zczerniało, z ust i jednego oka płynie obficie krew.

Zwłoki pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych.

= (r) **Aresztowanie zbiega.** Agenci wydziału śledczego aresztowali niejakiego Adolfa Wuizina, alias Nawrockiego, zbiega z Czelabińska, gdzie był zesłany drogą administracyjną.

= (r) **Zagadkowa śmierć.** Osobistość mężczyzny przy ulicy Widzewskiej, ostatecznie stwierdzono. Jest to 17 letni Władysław Mazur, zamieszkały tymczasowo przy bracie przy ulicy Drewnowskiej nr. 52.

Zmarłego w przeddzień śmierci odprowadzał brat na kolej, gdzie kupił bilet do Ostrowca.

Dlaczego znalazł się on w parku, wyjaśni śledztwo.

= (p) **Kurcze żołądka.** Przy ul. Rozwadowskiej nr. 10 robotnik fabryczny Juljan Włościk lat 31, dostał podczas pracy kurczów żołądkowych.

= (p) **Utrata przytomności.** Przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 Józef Godzinowski, kupiec lat 35, nagle stracił na ulicy przytomność i padając na bruk, okaleczył głowę.

= (p) **Przy pracy.** Przy ul. Karola nr. 17 robotnica fabryczna Barbara Jóźwiak lat 32, okaleczyła w maszynie prawą rękę.

— Takiemuż wypadkowi uległ przy pracy piekarz Mojżesz Brzeski lat 19, przy ul. Dzielnej nr. 22.

= (p) **Swarliwe kumoszki.** Mieszkanki domu przy ul. Spacerowej nr. 13 nie lubiły żyć w zgodzie. Wczoraj tego rodzaju kłótnia domowa skończyła się dosyć smutnie, gdyż jedna z uczestniczek, niejaka N. K. uderzona została ostrem narzędziem, odnosząc okaleczenie czoła.

Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył ranę ofiary zapalczywej kumoszki.

= (p) **Pobicie.** Przy ul. Zimera nr. 13 pobito Barbarę Razin lat 18, bez określonego zajęcia.

R. odniosła okaleczenie twarzy i ogólne potłuczenie.

= (a) **Kradzieże.** Zamieszkały przy ulicy Długiej nr. 154, handlarz tutejszy Adam P. onegdaj w gronie kolegów bawił się do późnego wieczora w jednej z piwiarni przy ulicy Długiej. W końcu P., uraczywszy się zadnia alkoholem, zasnął.

Gdy się, obudził kolegów już nie było, a razem z nimi zniknęły 134 rub. które P. miał schowane w kieszeni kamizelki.

Policja zajęła się odszukaniem złodzieja, wynikiem czego było aresztowanie 21 letniego Roberta Bormana Richtera, z zawodu fryzjera.

R. z początku nie chciał się przyznać do kradzieży, lecz kiedy znaleziono u niego pieniądze, zaszyte w podszewkę w spodniach, przyznał się do inkryminowanego mu czynu. Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— Z mieszkania Felicji Chalińskiej przy ulicy Widzewskiej nr. 94, nieznani złodzieje skradli garderobę wartości 75 rubli.

= (z) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 10 m. 10 wieczorem przy ul. Benedykta pod nr. 84, w koszarach wojskowych zapaliły się w piwnicy skrzynki.

Ogień stłumiono siłami miejscowemi przed przybyciem straży ogniowej.

Strzały do złodzieja.

(a) Wczoraj w południe agenci wydziału śledczego przechodząc ulicą Kelma na Bałutach, zauważyli podejrzane indywiduum, które na widok policjantów zdradzało zamiary ucieczki.

Agenci kazali mu się zatrzymać, lecz nieznajomy zaczął uciekać.

W pogoń za nim puścili się i policjanci i, kiedy nieznajomy nie bacząc na okrzyki „stój" nie zatrzymał się, dali do niego kilka strzałów.

Wtedy zatrzymał się aresztowano go; jest to 22 letni Wacław Szafrański, zawodowy złodziej, który, jak się okazało zbiegł z wojska.

Podczas strzelaniny raniona została lekko w mięśnie prawej nogi powyżej kolana 67 letnia Anna Rosiak zamieszkała przy ulicy Kelma nr. 15.

Ranioną R., po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostawiono na miejscu.

ZAMIEJSCOWA.

= (r) **Urlop.** Wicegubernator piotrkowski pułkownik Fortwengler otrzymał w tych dniach urlop miesięczny.

= (r) **Ustąpienie ze służby.** Naczelnik powiatu brzezińskiego, Wasilewski, opuszcza dotychczasowe stanowisko i przechodzi w stan spoczynku.

= (z) **Z księztwa łowickiego.** Dotychczasowy naczelnik powiatu łaskiego, kapitan Jebiełow, mianowany został pomocnikiem zarządzającego majątkami rządowymi w Ks. łowickiem.

= (x) **Wykolejenie.** Dziś pociąg kurjerski tramwajów zgierskich wychodzący ze Zgierza o godz. 5 m. 40 rano, wyruszył ztamtąd dopiero o godz. 6. Nastąpiło to wskutek wykolejenia się wagonu motorowego, na 6 rozjeździe po za lasem.

= (z) **Pomór.** W kilku wioskach w okolicy Łagiewnik, grasują choroby trzody chlewnej i drobiu. Niektóre sztuki trzody, po długiej chorobie, powracają do zdrowia, drób zaś zarazy nie przetrzymuje i pada masami.

= (x) **Z pasiek.** Z powodu długotrwałej suszy, rośliny ogołocone zostały z kwiecia wcześnie, wskutek czego pszczoły, w porze najodpowiedniejszej do miodobrania, pracowały prawie bezowocnie. Z tego powodu zbiór tegoroczny miodu jest nader skąpy.

Cena kwarty miodu wynosi dziś 1 rb. 50. kop.

= (z) **Pożar w okolicy.** Wczoraj, w południe, we wsi Biesiekierzu za Zgierzem, spaliła się stodoła ze zbożem, należąca do włościanina Franciszka Zalewskiego.

Straty wynoszą około 1,000 rub. Przyczyna pożaru niewiadoma.

= (r) **Napad bandycki.** Na szosie prowadzącej z Łęczycy do Ozorkowa uzbrojeni w rewolwery bandyci zatrzymali onegdaj kilka wozów i pod groźbą śmierci zażądali od jadących pieniędzy. Na wszczęty przez napadniętych alarm nadjechały jeszcze dwa wozy z kilkoma pasażerami, lecz bandyci wyzyskali to na swoją korzyść, gdyż nowoprzybyłych również obrabowali.

Poszkodowani udali się następnie do Łęczycy i zawiadomili o rabunku policję, która zarządziła niezwłocznie pościg — na razie bez rezultatu.

Literatura i prasa.

Wyszedł z druku nr. 33 „Ziemi", tygodnika krajoznawczego ilustrowanego i zawiera między innemi prace Wł. Umińskiego, L. Siasiaka, S. Matusiaka, A. Sujkowskiego i wielu innych.

— Nr. 137 i 138 „Wolnego Słowa" wyszedł z druku i, jak zwykle, zawiera szereg prac kierownika swego Leo Belmonta, skrzących się ciętą satyrą, o głębokiem społecznem podłożu.

U bandytów greckich.

Niewolą Richtera zajmują się bezustanku wszystkie pisma zagraniczne, a choć nie wiedzą nic zgoła o zaginionym inżynierze firmy optycznej Zeissa, ogłaszają swoje przypuszczenia i domysły za fakty. Tę pogoń za nowinami, te nieprawdopodobne wieści ośmiesza „Neues Wiener Journal" w rzekomej korespondencji z Aten. Współpracownik tego pisma udał się jakoby na Olimp, dla poszukiwania tematu do operetki.

„U stóp góry, będącej rezydencją Zeusa, oraz innych starożytnych bogów — opowiada — wyszedł naprzeciw mnie młodzieniec w kostjumie bandyty, wypożyczonym widocznie w pracowni teatralnej i zapytał nader uprzejmie, czy mogę mu pożyczyć paręset drahm. Odpowiedziałem mu na to, że jestem dziennikarzem. To było dostateczne dla zatamowania wszelkich roszczeń. Nieznajomy przedstawił się, jako Bazyli Ganifides i zaprosił mnie na śniadanie do swego herszta, p. Filipopuli. Główna kwatera bandy leżała opodal. P. Filipopuli okazał się człowiekiem miłej powierzchowności, mówił wszystkimi językami. Ze swoim fachem obznajmiał się długo i posiadł go gruntownie, teoretycznie, zanim praktykę w czyn wprowadził. Jego podkomendni są ludźmi wykształconymi, postępowymi.

Prezentował mi pp. Sami Halmopolos, byłego dyrektora banku. Arystydesa Teatrokides, byłego agenta teatralnego, Pepidesa, eks-kelnera p tniczego, Derodesa, właściciela nowego kabaretu i t. p.

Po spełnieniu tych formalności, herszt zapytał:

— Wszak pan jest literatem?

— Tak.

— Ma pan przy sobie który ze swoich utworów?

Zacząłem wyjmować z kieszeni różne artykuły. Herszt rzucił na nie okiem.

— Czy pan ma rodzinę? Jak dawno pan jest żonaty? — zapytał.

— Od lat dwudziestu, panie kapitanie.

— O! to źle! Niema nadziei, żeby żona zechciała pana wykupić za wysoką sumę. Może kto inny pragnie pańskiego powrotu do Wiednia? Może kto ma w tem interes?

— O, tak, moi wierzyciele.

— Ilu pan ich ma?

Wyliczyłem z piętnastu, w tej liczbie kasy literackie i tym podobne instytucje dobroczynne.

— Te pana nie wykupią. Widzę, że Ganefides nie przyprowadził grubej ryby. Nie mielibyśmy z pana żadnego pożytku. Jesteś wolny. Idź do stu djabłów.

— Jeżeli pan pozwoli, chciałbym jeszcze o coś poprosić. Czy nie mógłbym urządzić wywiadu z inżynierem Richterem? Gdzie on jest?

— U Zeissa!

— Jakto już wrócił? Już pracuje w firmie optycznej?

— To nie jest żadna firma optyczna. To firma nieśmiertelna. Pan mnie chyba nie rozumie.

— Gdzież jest Richter?

— Powiadam: u Zeusa. Pańskie życzenie jest zuchwałe. Wstęp na Olimp wzbroniony — nawet reporterom. A jakkolwiek nie wątpię, że tajemnica redakcyjna jest święta, że panbyś wolał umrzeć, niż zdradzić kryjówkę inżyniera, ja jednak jej panu nie wyjawię. Wszak chodzi o pieniądze — a w takich razach kończy się zaufanie. Ale moi ludzie mogą panu udzielić pewnych objaśnień.

Klasnął w ręce. Ukazał się uzbrojony od stóp do głowy bandyta (były prokurator z Aten). Herszt polecił mu wymienić cyfrę okupu. Dowiedziałem się, że akcyjne towarzystwo bandyckie, ze względu na koszty utrzymania, gotowe jest obniżyć żądania i wypuścić jeńca za 40,000 funtów tureckich. Rząd turecki został już o tem zawiadomiony i zaakceptował tę sumę, lecz wynikła jeszcze różnica zdań co do prowizji, które mają otrzymać dyplomaci, prowadzący rokowania.

Filipopuli wziął mnie na stronę i rzekł:

— Mam nadzieję, że pisząc o tem wszystkiem, nadmienisz pan, że jestem — i łatwy w interesach. Proszę pana, zechciej pan zwrócić oko władz na moją osobę. Mam pewne ambicje... Chciałbym otrzymać odznaczenie. Może mi dadzą tytuł „cesarskiego radcy", albo mianują mnie „nadwornym dostawcą". Potrafię panu za to być wdzięcznym. Gdyby kiedy który z pańskich wierzycieli tu zawędrował, nie wyślizgnie się tak gładko, jak pan...

TELEGRAMY.

Dwie ofiary zemsty.

Kielce. Właściciel dóbr Skrobaczów pod Stopnicą, p. Adam Lipiński miał wczoraj w komisji włościańskiej sprawę serwitutową. Włościanie-gospodarze skrobaczowscy sprawę z dziedzicem przegrali. Kiedy pan Lipiński powrócił do domu i wieczorem w gronie rodziny wieczerzał w swoim dworze, przez otwarte okno padły ze zbrodniczej ręki skrytobójczej wystrzały. P. Adam Lipiński i jego córka padli trupem. Na miejsce okrutnej zbrodni zjechały władze śledcze.

S. p. Adam Lipiński był właścicielem dwóch majątków ziemskich: Skrobaczowa w pow. stopnickim w gminie Szczytniki, odległego o 2 wiorsty od Stopnicy, oraz Kuchar w tej samej okolicy, odległych o milę od Buska o 2 mile od Wisły i 10 mil od Krakowa.

Dobra Skrobaczów składają się z folwarków; Skrobaczów i Prusy oraz Podlesia, ogólnej rozległości 1593 morgów.

W połowie XV w., widownia tragicznej zemsty była własnością Jana z Rytwian, wojewody krakowskiego i Jana Kulki, miała łany kmiece, z których dziesięcinę płacono częścią biskupowi krakowskiemu, a częścią mansjonarzom w Stopnicy. W XVI w. właścicielami Skrobaczewa byli: Krzysztof Sędziwój i Mikołaj Kulka.

Pożar w kopalni.

Sosnowiec. W Dąbrowie Górniczej spłonął skład drzewa kopalni „Reden". Straty są znaczne.

Zagadkowe aresztowanie.

Tyflis. Zatrzymano 4 osoby, które skupowały naboje w stanicy Minaralnyje Wody.

Urodzaj bawełny.

Tyflis. W porzeczu Kury stwierdzono dobry urodzaj bawełny. Spodziewają się przeszło półtora miljona pudów.

Napad rozbójników.

Tyflis. Rozbójnicy zrabowali w pow. szuszetskim kasę Tow. kredytowego i zabrali rb. 2000, oprócz tego złupili dzierżawców ks. Czewczawadze, zabierając im pieniądze i kosztowności.

Z lotnictwa.

Piatigorsk. Lotnik Kuźmiński, lądując w aerodromie piatigorskim, uszkodził aparat, sam zaś wyszedł bez szwanku.

Zamach na prokuratora.

Wiatka. W Iżewsku d. 21 b. m. nieznany sprawca zranił lekko nożem w plecy podprokuratora Gołochwastowa.

Ofiary gór.

Kraków. Z Zakopanego donoszą: Dwudziestoletni student, Jan Dregé, z Warszawy, wybrawszy się na wycieczkę z dwiema siostrami na Granaty, spadł ze skały z wysokości stu metrów i zabił się na miejscu. Siostry zabitego młodzieńca powróciły bez szkody do Zakopanego. Zawiadomione o wypadku Pogotowie tatrzańskie odnalazło wkrótce strasznie potrzaskane zwłoki Dregégo.

Jednocześnie zaginęła w okolicy Krzyżnego pewna pani, która wybrała się na wycieczkę górską w towarzystwie 8 osób. Pogotowie tatrzańskie zarządziło poszukiwania.

(Wspomniany w depeszy powyższej młodzidniec był synem p. Jana Dregégo, dyrektora handlowego Tow. akc. p. f. „Fryderyk Puls" w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum gen. Chrzanowskiego, uczęszczał na wydział prawniczy uniwersytetu charkowskiego).

„Kurj. Warsz."

Układy o Maroko.

Paryż. Dziś rano prezes gabinetu Caillaus odbył dłuższą konferencję z ambasadorem berlińskim, Cambon'em. Cambon powrócił do Berlina w poniedziałek. Na wtorek, lub środę naznaczone ponowne widzenie się jego z sekretarzem stanu Kiderlen-Waechterem.

Francuzi w Maroku.

Rabat. Podczas odwrotnego pochodu kolumny Moinier'a wojsko francuskie uległo napadowi tubylców.

Francuzi rozproszyli nieprzyjaciela, straciwszy 4 ciężko rannych i 6 lżej. D. 19 b. m. Moinier spotkał się z Marchand'em i następnego dnia rozłożył się obozem w Nidanie.

Nowy gabinet.

Cetynja. Nowy gabinet został utworzony: prezes ministrów — Tomanowicz, minister spraw wewnętrznych — Dżukanowicz, zagranicznych — Gregowicz, wojny — Wukoticz, skarbu—Jergowicz, oświaty i sprawiedliwości — Dosic.

Wydalenie kupców.

Wiedeń. Z Monachjum donoszą, że z Bawarji wydalają zagranicznych galicyjskich kupców, przeważnie żydów.

Odroczenie parlamentu.

Londyn. Posiedzenie izby gmin odroczono do 2 października.

Burda w Porcie.

Konstantynopol. Przybyli z prośbą o zwrot zabranych gruntów kurdowie dopuścili się ogromnej burdy w gmachu Porty. Aresztowano ich i w kajdanach odesłano do kraju.

Rozruchy strajkowe.

Londyn. Zastrajkowało 600 robotników portowych w zakładach budowy okrętów. W okręgu górniczym Monmushire wynikły rozruchy, przyczem tłum urządził pogrom domów żydów właścicieli. Rozruchy wywołane zostały przez podrożenie produktów. Skutkiem strajku uległy pogromowi również i domy nienależące do żydów. Wojsko zmuszone było do użycia broni, przez co tłum jest jeszcze więcej wzburzony i można się spodziewać dalszych gwałtów.

Londyn. W izbie gmin członkowie partji robotniczej i radykali zarzucili Chourchilla pytaniami z racji wysłania wojska do miejscowości objętych bezrobociem bez uprzedniego zapytania się władz miejscowych. Chourchill odpowiedział, że władze wojskowe miały powierzoną obronę prawa i porządku, oraz strzeżenia majątku kolei. W historji świata niema przykładu takiej katastrofy, któraby zagrażała takiej masie mieszkańców. Przywracając porządek, rząd starał się spełnić swój obowiązek. Po Chourchill'u wystąpił Asquith, który powiedział, że naród powinnien być wdzięczny wszystkim spółdziałającym do przywrócenia porządku.

Londyn. Oficjaliści kolei północno-wschodniej postanowili przerwać bezrobocie.

Ex-szach pobity.

Londyn. Do gazety „Times" telegrafują z Teheranu. Według dzisiejszych wiadomości wieczorowych, położenie ex-szacha jest zupełnie beznadziejne. Wojsko jego zostało pod Sawadkuchem zupełnie rozbite ze stratą 100 ludzi i 2 armat.

Londyn. Do „Morning Post" telegrafują z Teheranu: Wojska rządowe znowu zajęły porty kaspijskie, otoczywszy zupełnie Mahomeda-Alego. Emir Muffa-chan nie może wystąpić przeciw Salar-ud-doule wobec braku pieniędzy, których odmawia Morgan-Szuster, co wywołało utarczkę między ministerjum a Szustrem.

Astrabad. Oddziały wojskowe starały się dwa razy dosięgnąć przesmyku sewadkuchskiego, były jednak odbijane ze stratami. Część oddziału Serdy-Arszada posunęła się do Szurunu. Podobno Izmail-chan zajął z artylerją wzgórze, okrążające Firuskuch, gdzie okopało się wojsko rządowe. Oczekiwaną jest bitwa rozstrzygająca. Weherame usilnie rozszerzają kłamliwe wieści o śmierci Mahomeg-Allego i o zajęciu Barfruszy i Szachrudu przez wojska rządowe.

Dodatkowy traktat.

Konstantynopol. Prasa wita traktat rosyjsko-niemiecki jako zabezpieczający ukończenie budowy kolei bagdadzkiej.

Wiadomość z Wiednia, jakoby Niemcy i Rosja zawarły dodatkowy traktat, gwarantujący całość terytorjum perskiego od zakusów tureckich, wywołała tu zdziwienie.

Richter ocalony.

Saloniki. Inżynier niemiecki Richter porwany przez rozbójników, znaleziony został na granicy greckiej w pożądanym stanie.

Strajk tramwajarzy.

Ateny. Rozpoczął się strajk powszechny tramwajarzy, którzy zażądali przywrócenia na stanowisko dymisjonowanego dyrektora.

Saarbrücken. Bezrobocie tramwajowe już skończone.

Huragan.

Tokjo. W północnej Japonji huragan podmył plant kolejowy, uszkodził mosty, przyczem ucierpiały zasiewy i ogrody owocowe. Rzeki wystąpiły z brzegów. Na morzu zginęło 180 rybaków.

Dział handlowy

— (s) **Z jarmarku w Niżnim.** Miejscowa administracja zarządała od żydów, przybyłych na jarmark, a niemających prawa zamieszkiwania w cesarstwie, aby bezwłocznie opuścili miasto.

Ze względu na to, iż wydalenie kupców żydowskich z Niżniego mogłoby mieć smutne następstwa dla ogólnego wszechrosyjskiego przemysłu i handlu, prezes komitetu jarmarczego A. S. Sałazkin wysłał do ministerjum spraw wewnętrznych depeszę, w której prosi o pozwolenie na pozostanie żydów przez czas jarmarku w Niżnim.

Ostatnie wiadomości.

— **Ujęcie zbiegów.** We wsi i gminie Ożarów, w odległości 20 wiorst od Warszawy, na szosie błońskiej, trzech nieznanych z nazwiska bandytów, uzbrojonych w noże, napadło na dzierżawcę ogrodu owocowego, żyda, Mordkę Fartmana, i pod groźbą zamordowania zażądali od niego pieniędzy.

Fartman odpowiedział, że pieniędzy nie ma, bandyci zadali mu więc dwie rany nożem: jedną w szyję drugą w rękę.

Działo się to około godziny 10-ej wieczorem.

W tym czasie szli szosą dwaj strażnicy ziemscy. Usłyszawszy jakiś krzyk, wzywający pomocy, strażnicy przybiegli do ogrodu.

Bandyci, ujrzawszy strażników, zaczęli uciekać. Strażnicy krzyknęli: „Stój!" — a kiedy bandyci wybiegli z ogrodu i szosą uciekali dalej, strażnicy dali do nich kilka strzałów rewolwerowych, wskutek czego dwu bandytów zatrzymało się, a trzeci schował się gdzieś w krzakach w pobliżu szosy.

Dwaj aresztowani bandyci ubrani byli w szare kurtki i spodnie, jeden z nich miał kapelusz, a drugi czapkę więzienną.

Nazwiska ich są: Karol Skoczyński, lat 29, mieszkaniec Pabjanic pod Łodzią, i Walenty Balasiński, lat 21, mieszkaniec Zgierza.

Przy Balasińskim znaleziono trzy listy, adresowane do skazanego na ciężkie roboty i przebywającego w więzieniu mokotowskiem Teodora Bernia.

Na miejscu napadu na Fartmana znaleziono kapelusz okrwawiony i nóż. Skoczyńskiego i Balasińskiego pod silną strażą odstawiono do więzienia w Mokotowie.

Okazało się, że są to więźniowie, skazani na ciężkie roboty, którzy przed kilku dniami zbiegli z więzienia mokotowskiego, a których poszukiwano.

— **Napad na zawiadowcę.** Wczoraj o godz. 2-ej po poł., na stacji Warszawa-obwodowa, na zawiadowcę tej stacji, p. Wacława Węglinskiego, napadł były zwotniczy, Walenty Górecki, wydalony za kradzież węgla.

Górecki grożąc zabiciem uderzył trzykrotnie laską p. Węglińskiego, zadając mu kilka bolesnych ciosów w głowę i rekę; poczem zbiegł.

Góreckiego odszukała straż ziemska i osadziła w areszcie do dalszego śledztwa.

Długowieczność.

—o—

W r. 1869-ym zmarł w Petersburgu kupiec Abraham Pietrow w wieku lat 133. Sędziwy starzec do ostatnich chwil zachował pamięć i wszystkie wogóle władze umysłowe w zupełnym porządku.

Przypadków podobnej długowieczności można spotkać więcej w kronikach niedawnej przeszłości. W Brombergu np. mieszkał w r. 1878 oficer wojsk Fryderyka Wielkiego, licząc wówczas 120 lat. W tym-że roku zmarł w San Francisco Hiszpan, niejaki Peretz, przeżywszy okrągłe 140 lat.

Wyznawcą możliwości przedłużenia po nad 100 lat życia ludzkiego jest wielki wynalazca Edison. Obecnie jest już on człowiekiem sędziwym, bo liczącym 64 lat, twierdzi zaś, że dożyje z pewnością do lat 150-ciu.

Cyfry wyżej przytoczone zapewne zdziwią wielu, bowiem utarło się przekonanie, że przeciętny wiek człowieka waha się między 40-oma i 50-oma latami. Tymczasem najnowsze studja statystyczne wykazały, że dzięki o wiele hygieniczniejszym warunkom bytowania, wiek przeciętny człowieka dochodzi do lat 70-ciu, a w warunkach odpowiednio pomyślnych może sięgać do kresów wymienionych wyżej. Jeżeli dzieje się inaczej, to wina spada na nas samych, bowiem świadomie, czy nie sami skracamy sobie życie.

Najważniejszym czynnikiem w tej sprawie jest — trawienie. Wskutek nieodpowiedniego odżywiania się, przeciążamy pracą organy trawienia, co wpływ nader zgubny wywiera na funkcje całego organizmu.

Statystyka udowadnia, iż znacznie więcej osób umiera z przejedzenia, niż z głodu. To też, kto chce żyć długo, powinien być bardzo wstrzemięźliwym w jedzeniu.

Zabójczy wpływ alkoholu na organizm ludzki jest rzeczą dostatecznie znaną, interesujący zaś jest objaw zaobserwowany przez prof. Strumpfera: oto nadmierne spożywanie piwa daje częstokroć wyniki jeszcze gorsze, niż nadużywania wódki.

Wielki wpływ na przedłużenie życia ludzkiego ma — ubranie i sen. Ubranie powinno tylko bronić przed chłodem, nie zaś dawać ciału temperaturę zbyt wysoką. Sen winien nie trwać zbyt długo i być spokojnym, by mógł zeń odpowiedni pożytek wyciągnąć. Należy się kłaść spać w parę godzin po posiłku ostatnim, który nie powinien być spożywany później, niż między godz. 7-ma a 8-mą wieczorem.

Interesujące są bardzo dane statystyczne, ilustrujące wpływ małżeństwa na długowieczność. Otóż, mężczyźni żonaci żyją znacznie dłużej od kawalerów, którzy z kolei dochodzą do późniejszego wieku, niż wdowcy.

Kawaler między 25-ym a 30-ym rokiem ma tyle szans rozstania się z życiem, co człowiek żonaty, liczący powyżej 50-ciu lat. Zbyt wczesne zawieranie związków małżeńskich jest o tyle szkodliwe, że 25-cio letnich żonkosiów umiera pięć razy więcej niż kawalerów.

Stan małżeński wpływa również dodatnio na długowieczność kobiet. Szkodliwem jest małżeństwo, a zwłaszcza macierzyństwo tylko dla osób zbyt młodych.

Pozycja społeczna wpływa również bardzo na okres życia danego osobnika. Zapewnienie sobie na starość życia wygodnego i bez trosk przedłuża znacznie życie, ale należy się strzedz pilnie wszelkich nadużyć. Najwidoczniej klasa inteligentna nie umie stosować się do tego, gdyż najliczniejsze przykłady długowieczności notowane są u przedstawicieli sfery niezamożnej.

Odpowiedzi Redakcji.

—·—

Panów K. Janczaka, Robociarza R., J. Mikołajewicza, Stan. Groblińskiego i innych, podpisanych na listach zbiorowych, bez podania a d r e s u, prosimy o przybycie do redakcji naszego pisma w godzinach od 6 do 7 wieczorem, w celu porozumienia się z redaktorem.

Kurs rubla w Berlinie.

Berlin 23 sierpnia dzisiaj na giełdzie tutejszej za 100 rubli płacono 216 m. 80.

Dr. B. Donchin
Specjalista chorób oczu
powrócił
Pasaż Mejera № 1 Tel. 28-30
godz. prz: 10-12 4-7 p. p.
2201

Dr. Leon Szaverowicz
powrócił
Akuszerja i choroby kobiece.
Rozwadowska Nr. 4.

Światłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

Łódź-Fabryczna — Koluszki.

LETNI ROZKŁAD JAZDY 1911 R.

Dr. Żel. Fabr.-Łódzka	TO.2	—	Os.32	Sp.22	TO. 10	Os.36	TO. 4	TO. 6	Sp.24	Os.34	Sp.26	TO. 8
	I—III	—	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III	I—III
Łódź-Fabr. . odch.	12^{30}	—	6^{50}	7^{15}	10^{00}	11^{45}	1^{40}	3^{10}	5^{00}	6^{10}	6^{50}	8 10
Widzew . . „	12^{47}	—	—	7^{29}	10^{19}	—	2^{03}	3^{26}	5^{26}	—	7^{06}	8 26
Andrzejów . . „	12^{59}	—	—	7^{38}	10^{30}	—	2^{13}	3^{37}	5^{37}	—	7^{17}	8 37
Gałkówek . . „	—	—	—	7^{53}	10^{51}	—	2^{33}	3^{59}	5^{48}	—	7^{38}	8 58
Żakowice . . „	—	—	—	7^{55}	10^{59}	—	2^{40}	4^{06}	5^{57}	—	7^{47}	9 07
Koluszki . . prz.	1^{33}	—	7^{30}	8^{06}	11^{06}	12^{1}	2^{45}	4^{13}	6^{04}	6^{55}	7^{54}	9 14
Koluszki . odch.	5^{17}	—	7^{28}	* Pociągi spacerowe kursują od 20-go maja	11^{30}	12^{25}	3^{14}	—	—	6^{57}	—	10^{04}
Rogów . prz.	—	—	7^{52}		—	12^{39}	3^{29}	—	—	7^{13}	—	10^{19}
Skierniewice . „	5^{56}	—	8^{20}		12^{39}	1^{15}	4^{06}	—	—	7^{45}	—	10^{54}
Żyrardów . „	—	—	9^{10}		—	1^{53}	4^{54}	—	—	8^{21}	—	11^{35}
Grodzisk . „	—	—	—		—	2^{13}	5^{30}	—	—	—	—	11^{38}
Warszawa . „	7^{07}	—	10^{30}		1^{40}	2^{55}	6^{18}	—	—	9^{10}	—	12^{30}
Skierniewice . odch.	7^{24}	—	10^{51}		—	—	5^{57}	—	—	8^{54}	—	12^{31}
Łowicz . prz.	7^{50}	—	11^{28}		—	—	6^{27}	—	—	9^{35}	—	12^{55}
Kutno . „	8^{48}	—	12^{33}		—	—	7^{30}	—	—	10^{37}	—	1^{40}
Włocławek . „	10^{05}	—	1^{58}		—	—	8^{38}	—	—	12^{01}	—	2^{45}
Aleksandrów . „	10^{59}	—	2^{55}		—	—	9^{15}	—	—	1^{00}	—	3^{35}
Ciechocinek . „	11^{48}		3^{40}		—	—	10^{00}	—	—	1^{30}	—	6^{45}
Toruń . „	11^{55}	—	5^{12}		—	—	10^{37}	—	—	—	—	4^{37}
Berlin Fr. . „	11^{59}	-	12^{07}		—	—	6^{15}	—	—	—	—	11^{25}
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu

Kursy Buchalteryjne
i języków nowożytnych

J. Mantinbanda

w Łodzi,
Cegielniana 17 (róg Wschodniej)

Wykłady rozpoczną się

1-go września o godz. 8 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie 7—9 wieczorem. r1040—1—1

4-kl. Szkoła Handlowa H. Cyrklera

z prawami szkół rządowych
w Łodzi (ul. Nawrot № 37).

zawiadamia, iż egzaminy dla wstępujących rozpoczną się 16 (29) Sierpnia lekcje 20 sierpnia (2 września). Podania przyjmuje kancel. codziennie od godz. 11 do 12.
2387—6—1 Inspektor **S. Siede.**

W 7-io kl. Szkole Handlowej Żeńskiej.
C. Waszczyńskiej
egzaminy wstępne i poprawkowe w klasach przygotowawczych rozpoczną się dnia 25 sierpnia, w klasach wyższych - 29 sierpnia Lekcje 2 września. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie prócz niedziel i świąt. Szkoła została przeniesioną na ul. Zieloną № 15 do własnego szecjalnie wybudowanego domu.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 12 lipca r. b., mój zakład

MEBLI 916 20
Tapicersko-Stolarskich
PRZENIOSŁEM
z ul. Mikołajewskiej № 67 na ulicę
Nawrot № 37

i zaopatrzyłem takowy w wielki wybór, po niebywale nizkich cenach:
Stoły rozsuwane od 15 rb.
Szafy do rzeczy od 30 rb.
Trema od 30 rb.
Otomany od 24 rb.
Leżanki od16 rb.
Szesiągi, garnitury, jak również całkowite urządzednia mieszkań, począwszy od najtańszych do najwykwintniejszych.
Z poważaniem
Fr. Mikszewski.

Najlepszy środek do tuczenia trzody chlewnej jest
„PROSUS".
Po użyciu 5-ciu woreczków, świnia nabiera **tłuszczu od 30 do 40 funtów.**
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i sklepach.
Jeneralny przedstawiciel na „PROSUS" r1001 39
H. Białogórski,
Zawadzka 19.

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU.
3. ZIELONA 3.

Teatr „URANIA".
PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b
NADZWYCZAJNY PROGRAM,
The Wallaston Comp.
Znakomite trio żonglerskie.
Hejmels Cyglings Trio
Bezkonkurencyjni komiczni cykliści
Rolf Holba
Illuzjonista i manipulator
M-lle Ellen d'Hiver
subretka międzynarodowa
Carmen Sisters
Melange akt. Kółka, amerykańskie
D. Ulpts prawdziwy
?! UNIKUM ?!
Proszę nie równać z podobnymi nazwiskami
5—Tamascy—5
ogniste węgierskie śpiewy i tańce
Reden
polski humorysta ulub. publiczności z nowym repertuarem
M-lle Iris Victoria
międzynarodowa liryczna śpiewaczka
Filicianoff
Rosyjski śpiewak i humorysta
Parodje cygańskich romansów.
Anona
znana rosyjsko-żydowska subretka
URANIA-BIO zmiana obrazów.
W ogrodzie koncerty polskiej damskiej orkiestry.

Potrzebny zaraz na wyjazd
zegar
znający się na pedałówce. Wiadomość: Zielony Rynek № 6 m. 3, od 12 — 1 i pół.
2396—3—1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2186 20 1

Dr. REJT

Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i o 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł.
8674 0 0

Lekarz-dentysta
A. Abramowicz-Levy
powróciła
Zielona nr. 17. 2383—6—1

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje; od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół. wiecz Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.**
Telefon 15-01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Dr. Maszlanka

CHOROBY DZIECI
mieszka obecnie na ul. Cegielnianej № 14 (róg Wólczańskiej).
Przyjmuje do 10 i pół zrana i od 4—6 po poł.

Dr. med. Leyberg

powrócił.
Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
10—1, 6—8. Dla pań 5—6 poczekalnia oddzielna.
— Krótka 5. Telefon 2650. —

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pó do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 10

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 563 20 1

Dr. med. W. KOTZIN

powrócił
ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc.
przyjmuje od 10—11. po poł. od 4—6
Telefon nr. 21-19. 2388 10 1

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.85 2064 1

Dr. Sołowiejczyk

Choroby **dzieci i wewnętrzne,** specjalnie **cierpienia piersiowe powrócił**
Andrzeja 4, Tel. 18,47
Przyjm. od 9—10 zrana i od 5—6 pp. 1988 10 1

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.
Choroby skórne i weneryczne
Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południe.

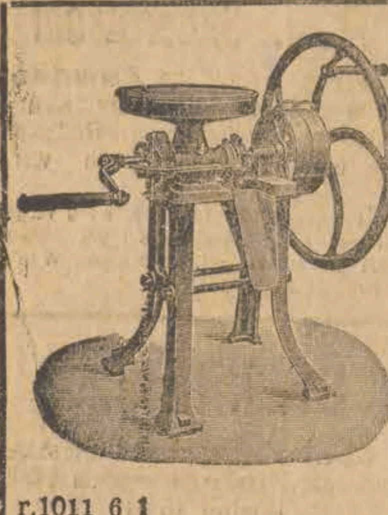

ZAWIADOMIENIE. Niniejszem podaję do wiadomości właścicieli składów rzeźniczych w Łodzi i okolicach, że przy ul. Radwańskiej nr. 69 (dom Rauscha, naprzeciw rzeźni miejskiej), otworzyłem

Specjalną fabrykę przyrządów rzeźniczych

oraz SKŁAD KISZEK. **Dostawiam jako specjalność:** bufety sklepowe, ramy do okien wystawowych, młynki do korzeni, topory, piłki, noże, **szybko siekająca maszyna „Wilk"** dzwonki, maski dla rzezaków, przyrządy do bicia, **musaty (stalki)** wagi, maszyny do krajania tłuszczu, windy, wielokluby. **Kompletne urządzenia masarni.** Reparacja części maszyn. Ostrzenie wszelkich noży w najkrótszym czasie. Wagi platynowe i mosiężne, funty, ochronne ścianki szklane do bufetów sklepowych. **Specjalna fabryka szpryc do kiełbas.** Polecam zwiedzenie mego składu bez przymusu kupna. Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie.

r.1011 6 1 Z szacunkiem **Franciszek Wagner, Łódź.**

Nowootworzona
Pracownia Sukien Damskich
R. Góreckiej
Łódź, Zachodnia 30
(róg Konstant.) **m. 10**
(2-gie piętro)

Robota solidna.
Ceny przystępne.

Potrzebne uczennice.

1908-года.

Hurtowy skład obuwia
J. Windman
Łódź.
Poleca Szanownym Klijentom
wielki wybór
różnego męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia własnego wyrobu r1058- 30 1
oraz posiada **bogaty asortament** **Mechanicznego Obuwia** pierwszorzędnej fabryki.

Ceny umiarkowane lecz stałe.

Detaliczna sprzedaż
Piotrkowska 35.

HENRYK GOLDE

Fabryka produktów ze smołowcu i papy dachowej w m. Łodzi.

Łódź-Chojny obok st. kolejowej **—kantor, Skwerową 20** róg Składowej

poleca:

papę dachową wszelkich gatunków
lep (massa)
Karbolineum wszyst. w tym rodzaju materjały.

Sprzedaż smołowca w Gazowni miejskiej.

UWAGA: Każda bela papy dachowej opatrzona jest etykietą i marką fabryczną. 1495-10-1

Kto szuka:
pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:
inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:
nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu
najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Nowym Kurjerze Łódzkim".

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi

Kursy politechniczne.

Otwarte zostaną 4 wydziały: 1) elektro-techniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliższych informacji udziela tymczasowa **kancelarja Kursów, Piotrkowska 117 m. 1** codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

W dniu 19 b. m. otwarte zostało przy ul. Piotrkowskiej nr. 271

BIURO

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego Rzemieślniczo-Przemysłowego. r.1065—2—1

Do nadbudówek
cegła trzcinowa (od 5 funtów)
i cegła dęta. Zakłady Cegielniane Tadeusz i Ignacy Oppenheimowie, Warszawa, Zielna 31, tel. 46-78. r1075 3

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA"
KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w domach. Abonament na miejscu i w 5 lekcjach.

Tylko jeden w Łodzi
chrześcjanin-chiromanta „HENRYK"
41. ul. Zielona № 41
(wejście furtką)
Wyjeżdża na kilka miesięcy dnia 25 Sierpnia. Oprócz Sobót i Niedziel przyjęcia codzień od 10 r. do 8 wiecz. Ceny od 50 kop. 2276 2 1

Znana chiromantka wróżka
D. Zonand
Ul. Główna 46 I p. front m. 7
odgaduje życie każdego człowieka przeszłość i przyłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10 wieczór. 2403—3 1

Czeladnicy stolarscy
do pierwszorzędnej roboty meblowej są zaraz potrzebni. Zgłaszać się ul. Widzewska № 136, Georg Zanne. 2900—3—1

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska po[w]róciła: Przyjmuje zamówi[e]nia na porady. Udziela por[ad]. Dyskrecya zapewniona. Zielo[na] № 41. 2389—27–

Do wydzierżawienia Szatn[i] teatru polskiego w Łod[zi] (Cegielniana 63.) Zgłoszen[ia] przyjmuje kancelarja teatru c[o]dziennie od 10-ej do 2-ej p[o] poł. i od 5 do 7 wiecz. r1062—2–

Koń z resorką do odebran[ia] w domu przy ulicy Środ[kowej] № 76 u stróża. Znaleziony nocy z dnia 21 na 22 sierpn[ia] 2407—3–

Kowal majster i stelmach p[o]trzebni zaraz. Lipowa № 5 2386—3–

Magiel do sprzedanie w do[b]rym punkcie. Wiadomo[ść] ul. Nowo Zarzewska № 39. 2404—2–

Maszynę do szycia najle[piej] kupić. Widzewska 145— 2861—6–

Nauczycielka języka polskie[go] udziela lekcji literatury i h[is]torji. Wiadomość od 1-3 Be[ne]dykta 36, Natanblut. 2356–

Place niedrogo do sprze[da]nia w Nowym Złotnie, [z] Łabieńcem. Wiadomość [na] miejscu, u Kowalskich. 2399—3–

Poszukuję nauczyciela k[ali]grafji. Oferty z warunka[mi] składać w redakcji „Now. Ku[r."] pod „Zaraz". 2405—2–

Poszukuję posady: rządcy d[o]mu, inkasenta, kasjera d[o] handlu, kaucja, polski, rosyjs[ki] Zdzieszyński, Pabjanice, W[ar]szawska 80. 2902—3–

Potrzebny zaraz inkasent, [z] kaucją rb. 50. Wiadomość [w] administracji „Nowego Kurje[ra] Łódzkiego". r.1074—5–

Potrzebny na praktykę chł[o]piec lat 19. Oferty w ad[m.] pod „167". 2413—2.

„Probitas" Skwerowa 8, 1-go Września, Przejazd 6 [p]oszukuje nauczycielek wych[o]wawczyń, z dobremi świad[ec]twami, z muzyką i bez. 2415—

Sklep kolonjalny do sprze[da]nia, w Tomaszowie Rawsk[im] ul. Krzyżowa № 131. 2408—3–

Sklep kolonjalno - dystrybuc[yj]ny zaraz do sprzedania [z] powodu wyjazdu. Konstan[ty]nowska № 78. 2397—3–

Wezmę filję piekarską. Ofe[rty] składać w adm. „Nowe[go] Kurjera Łódzkiego" pod „S. [ ]" 2384—

Zdolna bufetowa poszuk[uje] miejsca, może być na wyja[zd]. Łaskawe oferty pod „Bufe[to]wa" składać w Adm. „Nowe[go] Kurjera Łodzkiego". 2409—3–

Zaginęła karta od paszpor[tu] wydana z fabryki Peschla [na] imię Roberta Rysmana. 2412

Zaginął paszport, wydany [z] magistratu m. Łodzi, na im[ię] Józefa syna Wincentego Zomm[e]ra. 2411—1–

Zaginął pies, gordon-setter cz[ar]ny podpalany, przystrzyżo[ny] z krótkim ogonem. Łaska[wy] znalazca raczy odprowadzić [za] wynagrodzeniem. Mikołajews[ka] 34 m. 50. 2410—3–

Zaginął paszport, wydany [z] gm. Bielawy, pow. łowicki[e]go, gub. warszawskiej, na im[ię] Stanisława Jaworskiego. 2414–

2 place po 41 i pół [ ] ogrodzone ze studnią [do] sprzedania ul. Trelenberga [na] Radogoszczu. Wiadomość, A[le]ksandrowska 19 u stróża. r1073—3–

Zaginął paszport, wydany z m[a]gistratu miasta Pabjanic, [na] imię Jana Wankiewicza. 2878-3